

# Ryszard Kantor

---

## Współczesna działalność kulturotwórcza na poziomie grupy lokalnej

---

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 7, 27-36

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Ryszard Kantor**

Uniwersytet Śląski  
Filia w Cieszynie

## **Współczesna działalność kulturotwórcza na poziomie grupy lokalnej**

W rozważaniach, które przedstawię, posługuję się pojęciem „grupa”, względnie „zbiorowość lokalna”; będę też używał określenia „kultura lokalna”. Pierwsze pojęcie z pewnością kojarzy się Czytelnikowi z zakorzenionym w naszej dyscyplinie (etnologii) i w socjologii terminem „zbiorowość terytorialna”. „Zbiorowościami terytorialnymi – pisał Jan Szczepański – nazywamy te zbiorowości, których członkowie są połączeni więzią wynikającą z faktu zamieszkiwania na terytorium uważanym za wspólne i więzią podobnych lub wspólnych związków z tym terenem. Zbiorowościami terytorialnymi są więc: miasto, miasteczko, wieś, przysiółek, dzielnica miasta, nieraz szerszy region względnie wydzielony, państwo [...]. W zbiorowościach tych występują różnego rodzaju grupy i instytucje lecz wszystkie one podlegają wpływowi zjawisk i procesów wynikających ze stosunku do terytorium; zbiorowości terytorialne rozpatrujemy w tych właśnie aspektach powiązań ze środowiskiem geograficznym i przestrzennych”<sup>1</sup>.

Na gruncie etnologii funkcjonuje także nieco inaczej definiowane pojęcie grupy (zbiorowości) lokalnej, w szerszym i węższym znaczeniu. W szerszym oznacza ono „każdy terytorialnie wyodrębniony zespół rodzin zamieszkujący stale razem i charakteryzujący się cechami grupy pierwotnej”, w węższym – jest to

---

<sup>1</sup> J. S z c z e p a ń s k i: *Elementarne pojęcia socjologii*. Warszawa 1970, s. 375.

„trwała zbiorowość terytorialna złożona z rodzin pozostających w stosunku sąsiedztwa i połączonych więziami lokalną ukształtowaną na podłożu złożonych interakcji społecznych, opartych w głównej mierze na stycznościach bezpośrednich”<sup>2</sup>.

W moich rozważaniach grupa lokalna wystąpi w znaczeniu węższym, będąc zatem wypowiedzią się o zbiorowościach lokalnych wiejskich i małomiasteczkowych, nie zaś o dużych zbiorowościach regionalnych, wielkomiejskich czy narodowych, choć – rzecz jasna – są one jak najbardziej terytorialne.

Grupy lokalne, poczynając od ich najmniejszej części, a za taką uważam rodzinę, tworzą kulturę. Ich kulturotwórcza funkcja nie podlega, moim zdaniem, wątpliwości, tak jak nie podlega wątpliwości fakt, iż jednostka ludzka o tyle i na tyle jest kulturotwórcza, na ile tkwi w grupie społecznej. Oczywiście, a nawet banalność, tego stwierdzenia nie powstrzymuje mnie od postawienia równie oczywistej tezy: kultura rodzi się na poziomie grupy lokalnej, wszystkie jej szersze wersje, w tym także kultura narodowa, są zdeterminowane w wielkim stopniu przez kultury lokalne. Zatem ich stan: bogactwo lub nędza, nie może być obojętne dla polityka, działacza społecznego czy badacza, a przede wszystkim dla ich twórców i nosicieli.

„Kultura lokalna – pisze Leon Dyczewski – to kultura określonej grupy ludzi zamieszkującej wyodrębnione terytorium. Zawiera ona elementy własne, powstałe na bazie wydarzeń i przeżyć mających miejsce tylko w tej grupie, oraz elementy zapożyczone, które bez zmian lub zmodyfikowane zostały uznane za własne. Znaczenie kultury lokalnej tkwi w jej cechach”<sup>3</sup>.

Warto zatem za Leonem Dyczewskim przytoczyć niektóre przynajmniej cechy kultury lokalnej stanowiące o jej znaczeniu. Po pierwsze: „Tworzenie i przekaz kultury lokalnej dokonuje się w kontaktach bezpośrednich. U jej podłoża leży zatem żywa więź społeczna. Jest to więc kultura o charakterze oralnym. Są to cechy wyraźnie odróżniające ją od dzisiejszej kultury ogólnej, która ma charakter audiowizualny. Kultura lokalna – jako kultura oralna – jest bardziej dramatyczna, spontaniczna i twórcza aniżeli kultura audiowizualna, która staje się coraz bardziej bierna. W kulturze ogólnej jest coraz więcej odbiorców, nazywanych często konsumentami, a twórcy stają się grupą elitarną, wyspecjalizowaną”<sup>4</sup>.

Wymienione walory kultury lokalnej mają szczególne znaczenie w dobie dominacji kultury masowej, stanowiącej nie tylko przeciwieństwo – pod wieloma względami – kultury lokalnej, ale i jej największego i najgroźniejszego przeciwnika.

<sup>2</sup> J. Bednarski: *Grupa lokalna*. W: *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*. Red. Z. Staszak. Warszawa–Poznań 1987, s. 150–151.

<sup>3</sup> L. Dyczewski: *Kultura polska w okresie przemian*. Lublin 1993, s. 197.

<sup>4</sup> Tamże, s. 197–199.

Po drugie: „Kultura lokalna, tworząc się w międzyosobowych kontaktach łączy ludzi mieszkających w bliskości przestrzennej. Jest treścią tej przestrzeni i ruchliwych z natury ludzi zakorzenia w środowisku. Tym samym jest podstawą trwałości i tożsamości tego środowiska. Bez kultury mielibyśmy tylko przestrzeń i poruszających się w niej ludzi. Dzięki kulturze lokalnej ludzie mają swoją ojczyznę prywatną [...] co jest niebywale cenne, bowiem pozwala ona im przeżyć wartości społeczne głębiej i w sposób bardziej bezpośredni [...]”.

Po trzecie: „Dla określonej grupy ludzi i dla zamieszkiwanego przez nich terytorium kultura lokalna tworzy wartości, lub przynajmniej wyakcentowuje znaczenie poszczególnych wartości, wyznacza standardy tego, co piękne, szlachetne, mądre, godziwe, godne pożądania i pochwalenia. Stąd w jednej wsi spotykamy wypielęgowane ogródki, w innej dominują szare, betonowo-druciane ogrodzenia, a w jeszcze innej wokół domów króluje pospolity bałagan. W jednej wsi ludzie są wobec siebie życzliwi i łatwo organizują wzajemną pomoc, w innej są rozbici i wprost niezdolni do zorganizowania wspólnych przedsięwzięć”<sup>5</sup>.

Po czwarte: „Jednostki, uczestnicząc w kulturze lokalnej i tworząc ją, mają poczucie swojskości i odrębności w stosunku do kultury ogólnej i kultury innych regionów. Są świadome oryginalności i odrębności używanego słownictwa i wymowy, melodii, poezji, opowiadań i baśni, ujmowania rzeczywistości i myślenia, wzorów międzyosobowych kontaktów, zwyczajów, obrzędów, wierzeń, mitów, bohaterów i świętych, budownictwa, narzędzi i systemów pracy, strojów, przedmiotów zdobniczych i codziennego użytku, przedmiotów kultu religijnego”.

Na tym poziomie zatem, na poziomie kultury lokalnej, najwyraźniej realizuje się cud ludzkiej różnorodności, szczególnie kulturowej.

I wreszcie po piąte: „Kultura lokalna wzbogaca kulturę ogólnospołeczną, nie naruszając jej jedności, a przez to czyni ją ciekawszą i bardziej interesującą dla obcych. Kultura ogólna bez kultur regionalnych byłaby mało interesująca i osłabiłby się jej wewnętrzny dynamizm”<sup>6</sup>.

Jeśli zatem przypiszemy kulturze lokalnej zaprezentowane cechy, uznamy ją tym samym za – nie wyczerpię tu jej zalet – spontaniczną, aktywną, konkretną, więzo- i wartościotwórczą, dającą człowiekowi poczucie swojskości i odrębności, wreszcie wzbogacającą kulturę ogólnospołeczną. Zatem uszczerbkiem dla jed-

---

<sup>5</sup> Dodać tu można, że pewne cechy zbiorowości lokalnych utrzymują się bardzo długo, mimo iż warunki, które cechy te wywołały, dawno już przestały odgrywać jakąś rolę. Tak np. uznaje się fakt, iż wsie „krakowskie”, które były w zaborze rosyjskim, znacznie różnią się do dziś, na niekoryść, od wsi, które należały do zaboru austriackiego. Wyraża się to m.in. wyglądem zewnętrznym obejm, aktywnością społeczną mieszkańców itd.

<sup>6</sup> Zob. np. R. D u b o s: *Pochwała różnorodności*. Warszawa 1986, *passim*. Pisze on: „Powszechna akceptacja słów »geniusz« i »duch« na oznaczenie swoistych cech jakiegoś regionu lub miasta świadczy o milczącym przyznaniu, że każde miejsce posiada jakiś zbiór atrybutów, decydujących o niepowtarzalnym charakterze jego krajobrazu i mieszkańców” (s. 11–12).

nostki, zbiorowości lokalnej i społeczeństwa / narodu byłoby zanikanie kultur lokalnych czy co najmniej słabnięcie pewnych ich cech.

Czy kultury lokalne zanikają, jak zdają się sądzić niektórzy obserwatorzy, czy tylko tracą swoje istotne cechy i przestają pełnić ważne funkcje społeczne, czy raczej po prostu zmieniają się, zachowując wciąż ogromne znaczenie dla jednostek i grup społecznych, i na rozmaite sposoby potwierdzają kulturotwórcze możliwości tkwiące w zbiorowościach lokalnych? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na tak postawione pytania, gdyż jakiegokolwiek odpowiedzi miałyby charakter nieuprawnionych uogólnień. Można bowiem przytoczyć przykłady zbiorowości lokalnych, których kultura w istocie jest w zaniku, które nie przejawiają kulturotwórczych możliwości lub je przejawiają w bardzo małym stopniu. Są jednak i takie, które zadziwiają kulturowymi dokonaniem, zwracają na siebie uwagę. Wiele zbiorowości dotkniętych jest stagnacją, która – jak uczą konkretne przykłady – może zostać przełamana.

Co o tym decyduje? Jakie czynniki sprawiają, że rysuje się wielka różnica pod względem kulturowego rozwoju zbiorowości lokalnych? Odpowiedzi mogą być różne, w moim przekonaniu pytania takie prowadzą badacza nieuchronnie do rozważań o tradycji, a ściślej – do kwestii świadomości ludzi – członków danej grupy lokalnej, do ich stosunku do dziedzictwa kulturowego.

Jeśli zgodzimy się, że na treści kultury lokalnej składają się takie, które ta zbiorowość wytworzyła w trakcie swego istnienia, i takie, które zapożyczyła, poddając je procesowi adaptacji (w moim przekonaniu każde zapożyczenie jest adaptacją, różny może być jej stopień), to zanik, upadek kultur lokalnych oznacza sytuację, w której dane zbiorowości lokalne (wciąż faktycznie egzystujące) tracą swoje możliwości kulturotwórcze, nie tworzą kultury, lecz ją zapożyczają, często nawet zapożyczonych treści nie poddają większym adaptacjom. W ten sposób dana zbiorowość przestaje być kulturotwórcza, bo kulturotwórczość przejawia się zarówno jako tworzenie czegoś nowego, oryginalnego, jak i adaptowanie (poniekąd twórcze) napływających obcych wzorów. Nietwórcze zapożyczenia powodują, iż dana zbiorowość lokalna traci swoje lokalne cechy w tym sensie, iż traci swoją odrębność kulturową, traci swoje dziedzictwo kulturowe na rzecz płynących z zewnątrz propozycji, np. ze strony bardzo dynamicznej kultury masowej. Jest to właściwie proces akulturacji. Jego ostatecznym wynikiem może być – i niestety bywa – zanik zbiorowości lokalnych (tak dzieje się w niektórych regionach w przypadku podmiejskich wsi, które zmieniają się w suburbia). Mamy wtedy do czynienia z mało spójnym zespołem jednostek i rodzin, amalgamatem. Ludzi łączy już tylko miejsce zamieszkania, z czego niewiele wynika, i bardzo wątpliwa wspólnota interesów. Dezintegracja zbiorowości lokalnych polega na tym, że słabną i zanikają więzi międzyludzkie, że zanika poczucie wspólnoty w dużym stopniu ufundowane na kulturze, a zwłaszcza na systemie wartości przez nią reprezentowanym.

Gdy nie ma już zbiorowości lokalnych, w rozumieniu przyjętym w socjologii i etnologii, nie może być mowy o kulturze lokalnej, gdyż kultura jest atrybutem

grupy społecznej. To oczywisty banał, ale trzeba go w tym miejscu przypomnieć, ponieważ często oczekuje się istnienia kultury lokalnej tam, gdzie nigdy nie wytworzyły się grupy lokalne.

Przypomnijmy, a będzie to istotne dla dalszych rozważań, co o rozumieniu tradycji pisał Jerzy Szacki. Wyodrębnił on trzy sposoby rozumienia tradycji na gruncie nauk o społeczeństwie i kulturze. „Pierwsze pojęcie tradycji [...] – pisał Szacki – można by nazwać czynnościowym: ośrodkiem zainteresowania robi się mianowicie często czynność przekazywania z pokolenia na pokolenie takich czy innych, przeważnie duchowych dóbr danej zbiorowości. Pojęcie drugie nazwiemy przedmiotowym, ponieważ łączy się ono z przesunięciem uwagi badacza z tego, jak owe dobra są przekazywane, na to, jakie to są dobra, co podlega przekazywaniu. Pojęciu trzeciemu możemy dać nazwę podmiotowego, na pierwszym planie znajduje się stosunek danego pokolenia do przeszłości, jego zgoda na dziedziczenie, lub protest przeciwko niemu”<sup>7</sup>.

To uporządkowanie sposobów traktowania tradycji w badaniach naukowych w pełni oddaje wieloaspektowość zjawiska. Tradycja to zespół określonych treści kulturowych – dziedzictwo kulturowe, to sposób przekazywania tych treści, czyli transmisja kultury i – co chyba najistotniejsze – to stosunek do owego dziedzictwa kulturowego przejawiany przez jednostki – członków danej grupy społecznej. Stosunek ludzi do tradycji, do dziedzictwa kulturowego to klucz do zrozumienia mechanizmów selekcji, klucz do zagadki, dlaczego te czy inne – w danym czasie – elementy dziedzictwa kulturowego zyskują uznanie w zbiorowościach ludzkich (w tym – w zbiorowościach lokalnych) i trwają w aktualnej rzeczywistości, a inne ulegają zapomnieniu, są odrzucane na zawsze bądź na jakiś czas<sup>8</sup>.

Każda zbiorowość / grupa lokalna z definicji charakteryzuje się własną odrębną tradycją, swoim oryginalnym dziedzictwem kulturowym, które w procesie transmisji kulturowej oferowane jest kolejnym pokoleniom członków owej grupy lokalnej. Stosunek członków grupy do owego dziedzictwa, czyli ich stosunek do tradycji – pozytywny, obojętny, negatywny – w dużym, jeśli nie w decydującym, stopniu wpływa nie tylko na kształt, ale właściwie na samo istnienie k u l t u r y lokalnej. W istocie – z perspektywy dłuższego czasu – wpływa na istnienie g r u p y lokalnej.

Procesy selekcji dziedzictwa kulturowego są naturalne, takiej selekcji dokonuje każde kolejne pokolenie. Zwykle zachodziły one w ramach pewnego zaplecza kulturowego kontynuowanego przez daną zbiorowość – na podstawie międzypokoleniowego, wspólnego systemu wartości, który był zresztą częścią owego kulturowego dziedzictwa. Wszelkie adaptacje, a nawet modernizacje kulturowe miały

<sup>7</sup> J. Szacki: *Tradycja. Przegląd problematyki*. Warszawa 1971, s. 97–98.

<sup>8</sup> Zob. R. Kantor: *Istota i siła tradycji*. W: *Bogaci tradycją. Kontynuacja i zmiana w kulturze współczesnej wsi polskiej*. Red. R. Kantor. Kielce 1996, *passim*.

źródło i oparcie w tymże systemie<sup>9</sup>. Selekcja nie oznacza odrzucenia dziedzictwa kulturowego, jest rezultatem refleksji, rezultatem porównań własnej kultury z innymi. Refleksja i jej rezultat – selekcja – mogą być rozumiane jako dynamiczny stosunek do tradycji, są oznaką żywotności danej zbiorowości lokalnej i jej kultury. Bezrefleksyjne – najczęściej – odrzucenie tradycji jako całości bądź części dziedzictwa kulturowego też jest dynamicznym stosunkiem do owego dziedzictwa, lecz skutkuje zanikiem lokalnej kultury.

Działalność kulturotwórcza w zbiorowościach lokalnych, obserwowana i dokumentowana współcześnie przez badaczy, ma zazwyczaj bardzo wyraźne źródła w tradycji. Tradycja jest dla lokalnych twórców i animatorów kultury opoką, zwracają się ku niej z wielką zazwyczaj ufnością, która nie zawsze poparta jest wystarczającą wiedzą o niej. Owe braki wiedzy – będące oznaką zakłóceń w procesie transmisji kulturowej – owocują próbami uzupełnienia wiedzy, stają się przyczyną poszukiwań, wręcz studiów nad przeszłością, które same w sobie stanowią istotny rodzaj działalności kulturotwórczej. Powstające mniej lub bardziej profesjonalne (w wypadku zaangażowania zawodowych badaczy) monografie miejscowości oraz ich kultury są tego oczywistym i częstym ostatnio przykładem.

Wydaje się, w świetle wcześniejszych uwag, że rozpatrywanie przez badacza stanu kultury zbiorowości lokalnych, zwłaszcza wiejskich i małomiasteczkowych, bez jednoczesnego ustalenia miejsca i roli tradycji w tych zbiorowościach, czyli określenia świadomości ludzkiej, stosunku ludzi do dziedzictwa kulturowego (oczywiście także znajomości tego dziedzictwa), byłoby działaniem jałowym, co najwyżej rejestracją takich czy innych poczynań, których suma bynajmniej nie dowodzi istnienia bądź nieistnienia kultury lokalnej.

W istocie bowiem chodzi o dynamikę kultury, nie o poszczególne jej przejawy. Tę dynamikę odkryjemy właśnie – bądź stwierdzimy jej brak – dzięki określeniu stosunku danej zbiorowości wobec dziedzictwa kulturowego. Dana zbiorowość, jak się rzekło, może to dziedzictwo odrzucić w części lub nawet w całości. Jeśli tego rodzaju postawy w danej zbiorowości lokalnej dominują i nie natrafiają na opór ze strony odmiennie myślących i aktywnych jednostek, to taka zbiorowość choćby nawet w jakimś stopniu uczestniczyła w kulturze proponowanej przez rozmaite instytucje, nie jest zbiorowością kulturotwórczą, nie jest zdolna do tworzenia kultury lokalnej w sensie, jaki został przyjęty w moich rozważaniach. I tak – zdaniem większości badaczy – prezentują się współczesne zbiorowości lokalne w Polsce. Dotknięte są – pomijając wyjątki – kryzysem tożsamościowym, który uniemożliwia ujawnienie się jakichkolwiek mocy kulturotwórczych. Nie w pełni podzielam katastroficzny pogląd o głębokim kryzysie kultur lokalnych, lecz stan ich jest tak poważny, iż wymaga nie tylko refleksji, ale i konkretnych działań.

---

<sup>9</sup> Zob. Tenże: *Modernizacja kultury – kaprys czy konieczność?* W: *Wspólne jutro. Kontynuacja i zmiana w kulturze współczesnej wsi polskiej*. Red. R. Kantor. Kielce 1998, *passim*.

Leon Dyczewski szeroko rozważał przyczyny kryzysu kultury lokalnej polskiej wsi w okresie tzw. transformacji kulturowej<sup>10</sup>. Wydaje się, że jego ustalenia wychodzą poza ten okres, a dotyczą także i innych zbiorowości lokalnych, np. małomiasteczkowych. Stwierdził on, iż podstawową przyczyną kryzysu zbiorowości lokalnych jest bierność i brak poczucia wartości ich członków. Tę właśnie przyczynę uważam za najistotniejszą, ale przypomnę także inne, wymieniane przez przywołanego tu badacza: załamanie się stabilności wsi (także małego miasteczka i większych ośrodków przemysłowych), niski poziom życia oraz niedowład infrastruktury życia kulturalnego. Można je, do pewnego stopnia, uznać za efekt przyczyny pierwszej, zbiorowość bowiem, której brak poczucia wartości, która prezentuje bierność, nie jest w stanie podnieść poziomu swego życia, co z kolei decyduje o niskich potrzebach kulturalnych i o stanie kulturalnej infrastruktury.

Zatem bierność i poczucie niskiej wartości stanowią przyczynę kryzysu, a właściwie także najistotniejszą cechę zbiorowości lokalnych i ich kultur, które w owym kryzysie się znajdują. Aktywność i wysokie poczucie wartości z kolei prezentują zbiorowości, dla których dynamiczny, pozytywny stosunek do tradycji oraz zdolność sensownego jej selekcjonowania stanowią podstawę tworzenia aktualnej kultury lokalnej. Te dwie sytuacje obrazują skrajności, w rzeczywistości obserwujemy stany pośrednie; kultury lokalne przeżywają lepsze i gorsze okresy, popadają w dłuższy lub krótszy kryzys, bądź wydobywają się z niego, raz są pułkami środków masowego przekazu, aby w innym okresie dostarczać argumentów na rzecz upadku aktywności społecznej i kulturalnej. Nic nie jest dane na zawsze, niemal wszystko zależy od ludzi, od jednostek i zespołów. To zwykle oni decydują o stagnacji, rozwoju czy nawet rozkwicie lokalnych kultur. Jeśli czasem mówimy – i słusznie – o dobrym, a nawet imponującym stanie kultur lokalnych na Podhalu, Żywiecczyźnie, Opolszczyźnie czy w jakimś innym regionie, to w istocie mówimy o pokoleniu lub wręcz pokoleniach ludzi aktywnych, czerpiących natchnienie i zapał do działalności kulturotwórczej z lokalnej tradycji. To konkretni ludzie – elita, a nie cała zbiorowość lokalna – tworzą towarzystwa miłośników wsi, miasteczka czy regionu, gromadzą zbiory, zakładają izby pamięci i muzea, oddają się twórczości artystycznej, czerpiąc wzory z tradycji, którą niekiedy samodzielnie odkrywają. To ludzie, którzy potrafią przełamać obojętność środowiska, aktywizować je, ukazywać mu tradycje, od której najczęściej już się odwróciło lub którą wręcz odrzuciło. Ukazując walory dziedzictwa kulturowego, działają na rzecz dowartościowania danej zbiorowości lokalnej i jej kultury. Ich rola nie może być przeceniona.

Ludzie ci odnoszą sukcesy, ale równie często ponoszą poważne porażki. Przez swoje otoczenie bywają lekceważeni, traktowani jako dziwacy czy nawiedzani, choć często stają się autorytetami lub będąc nimi z racji innego typu

<sup>10</sup> L. D y c z e w s k i: *Kultura polska...*, s. 199 i n.



działań, wykorzystują to dla ogólnego dobra. Nazywa się ich rozmaicie: społecznikami, animatorami kultury, liderami, regionalistami<sup>11</sup>. Jest ich wielu, ale jednocześnie odczuwa się ich brak, gdyż winni być wszędzie. Tam, gdzie ich nie ma, kultura lokalna usycha bądź zesła już do grobu niepamięci.

O zawodowych animatorach kultury, specjalnie szkolonych do podnoszenia kultury w zbiorowościach lokalnych, pisano już wiele<sup>12</sup>. Nie można lekceważyć ich działalności, choć – jak się wydaje – ich rola maleje i będzie maleć w przyszłości, gdyż wynika to ze zmiany polityki kulturalnej państwa. Zbiorowości lokalne w większym stopniu zdane będą na siebie także w dziedzinie kultury. Muszą zatem maksymalnie wykorzystywać zasoby własne, przede wszystkim zasoby ludzkie. Planowanie działań kulturalnych na poziomie lokalnym, tworzenie odpowiedniej kadry, wyłanianie jednostek, które byłyby w stanie animować kulturę lokalną – to zadanie samorządów lokalnych. Postępy lokalnej samorządności są dla mnie oczywistym warunkiem instytucjonalnego poparcia dla kultur lokalnych. Nie mogę się jednak pozbyć pesymizmu w tym względzie, obserwuję bowiem raczej stagnację, a nawet cofanie się przemian ustrojowych, powrót do szkodliwego centralizmu i tendencje do jeszcze bardziej niepokojącego upolitycznienia lokalnych szczebli władzy<sup>13</sup>.

Zadaniem samorządów jest przede wszystkim budowanie podstaw materialnego, w rozumieniu: cywilizacyjnego, bytu zbiorowości lokalnych. Troska o drogi, oczyszczalnie ścieków, wodociągi i tym podobne elementy infrastruktury nie powinna jednak występować wraz z lekceważącym stosunkiem do kultury, co niestety często ma miejsce. Rozkwit kultury, szerokie uczestnictwo w niej członków zbiorowości lokalnej, nie nastąpi automatycznie w utopijnej przyszłości dostatku i wyrafinowania cywilizacyjnego, jak zdają się przypuszczać liczni przedstawiciele samorządów. Losy kultury lokalnej ważą się już dziś. Dziś, a nie w jakiejś bliżej nie określonej przyszłości, winna być ona przedmiotem szczególnej troski samorządów.

Kultura lokalna ma swoje naturalne centra. Są nimi – a przynajmniej winny być – szkoła, parafia, dom kultury (jeśli funkcjonuje, a moim zdaniem funkcjonować powinien) oraz wszelkie inne miejsca i instytucje skupiające ludzi aktywnych, działaczy zawodowych, półzawodowych, a także takich, których nazywa się niekiedy trochę żartobliwie „hobbystami”. Sądzę, że nie do końca sprecyzowana została rola i funkcje nauczyciela i nowoczesnej szkoły wobec potrzeb zbiorowości lokalnych. Nie jest również jasna pozycja parafii w tworzeniu kultury lokalnej. Są to jednak kwestie szczegółowe, wymagające odrębnego omówienia.

<sup>11</sup> Zob. T e n ż e: *Pozycja i zadania animatora – lidera w społeczności lokalnej* (nadbitka).

<sup>12</sup> Zob. np. B. J e d l e w s k a: *Animatorzy kultury wobec wyzwań edukacyjnych*. Lublin 2001, *passim*.

<sup>13</sup> Zob. R. K a n t o r: *Rola instytucjonalnych autorytetów pozawiejskich w kształtowaniu kultury współczesnej wsi polskiej*. W: *Sami sobie. Kontynuacja i zmiana w kulturze współczesnej wsi polskiej*. Red. R. K a n t o r. Kielce 1997, *passim*.

Współczesne zbiorowości lokalne są ważnym przedmiotem etnologicznych badań. Można zatem, a nawet trzeba, zadać sobie pytanie: Czy etnolog jest właściwie przygotowany do takich badań i jaki ma być ostateczny ich cel?

Badacz współczesnych zbiorowości lokalnych i ich kultury winien być cierpliwym i wnikliwym obserwatorem. Obserwacje tego szczególnego przedmiotu badań muszą mieć charakter ciągły i długotrwały. Modne dziś postmodernistyczne poznania i opis rzeczywistości, subiektywne bądź wręcz o charakterze iluminacji, nie wchodzą tu w grę. Potrzebna jest rzetelna, solidna i często uciążliwa praca. W przekonaniu o jej potrzebie oraz skuteczności poznawczej winno się kształcić studentów etnologii. Mam wrażenie, że nie wszystkie ośrodki pedagogiczne / etnologiczne w Polsce podzielają ten pogląd, a przynajmniej nie wszystkie wcielają w życie wynikające z niego reguły.

Absolwenci kierunku etnologii winni posiadać:

a) umiejętność rozpoznawania zjawisk kulturowych powstających aktualnie na poziomie grupy lokalnej i ich związku (jeśli taki istnieje) z tradycją danej grupy;

b) umiejętność dynamicznego opisu kultury lokalnej.

Wiedza o zbiorowościach lokalnych i ich kulturze zaspokaja potrzebę poznania, może służyć jako materiał do uogólnień, także do budowania teorii kultury. Lecz to nie wszystko, przydać się ona może także do działań społecznych, daje podstawę do wpływania na kształt rzeczywistości. Czy etnolog ma gromadzić informacje i interpretować je, pozostając w ten sposób na pozycjach poznawczych i diagnostycznych, innym pozostawiając pole do działania? Czy może, bądź wręcz powinien, działać sam, wykorzystując swoją wiedzę, dążyć do zmian, które w jego przekonaniu korzystnie wpłyną na kształt i stan zbiorowości lokalnych i ich kultur, a zatem zająć pozycję aktywną, pozycję działacza kultury, praktyka społecznego? Czy w ogóle możliwe jest połączenie obu tych pozycji?

Jedno i drugie stanowisko ma swoich zwolenników i przeciwników. Udział etnologów w rozmaitych akcjach i długotrwałych działaniach kulturotwórczych, ich czynne członkostwo w organizacjach regionalnych zdają się sugerować, iż stanowisko drugie jest powszechniejsze. Zakres społecznych funkcji etnologii – szczególnie w okresach przemian ustrojowych – zaczyna się poszerzać. Może już czas, aby znów – mija właśnie ćwierć wieku od pamiętnej konferencji poznańskiej na ten temat – problemy te poddać dyskusji<sup>14</sup>.

---

<sup>14</sup> Zob. *Funkcje społeczne etnologii*. Red. Z. Jasiewicz. Poznań 1979. Są to materiały z konferencji, która – pod tym tytułem – odbyła się w dn. 11–12 listopada 1977 roku w Poznaniu.

### Contemporary Culture Creating Activity on the Local Group Level

#### S u m m a r y

A local group i.e. permanent territorial community consists of families who live in neighbourhood and are linked with local bonds formed and based upon complex social direct personal interactions and thus becomes a culture creating group. Eventually it is the local culture which becomes the foundation of the national culture. Therefore good condition of the local cultures is a guarantee for harmonious development of national one and finally of the general human culture. Culture animators being very active individuals play a specially important part in both initiating and keeping local cultures. Then it is no wonder that much care is taken to make their number bigger and quality better so that their activity could meet expectations of the local community.

Not only do ethnologists have the task to register the actual cultural activity on the level of the local group but also to act towards making the level of culture animators' work higher and higher by means of providing them with sound knowledge on traditions of a given local group.

### Gegenwärtige kulturbildende Tätigkeit in einer lokalen Gruppe

#### Z u s a m m e n f a s s u n g

Eine lokale Gruppe, d.i. eine dauerhafte territoriale Gemeinschaft, die aus benachbarten Familien besteht und dank den unmittelbaren sozialen Interaktionen durch lokale Bindungen miteinander verbunden ist, ist eine kulturbildende Gruppe. Lokale Kulturen sind eine Grundlage u.a. für nationale Kultur, also guter Zustand der lokalen Kulturen gewährleistet eine harmonische Entwicklung von der nationalen und allgemeinemenschlichen Kultur. Eine besondere Rolle bei der Entstehung und Erhaltung der Lokalkulturen spielen die aktivsten Personen – Kulturanimateure – es ist also kein Wunder, dass man dafür sorgt, damit die Anzahl solcher Animateure und deren Tätigkeit den Bestrebungen von lokalen Gemeinschaften entsprechen.

Die Ethnologen haben die Aufgabe, nicht nur die aktuelle kulturbildende Tätigkeit in einer lokalen Gruppe zu untersuchen, sondern auch die Kulturanimateure in ihrer Arbeit zu unterstützen (z.B. die Verschaffung der Kenntnisse über die Tradition der bestimmten lokalen Gruppe).